

dr hab. Norbert Kordek, prof. UAM

Poznań, 29 września 2023

Wydział Etnolingwistyki UAM

Zakład Badań nad Językami i Kulturami Tajwanu oraz Wietnamu

Recenzja rozprawy doktorskiej

Grzegorza Piotra Waśniewskiego

**pt.: *Innowacje systemowe w sinojapońskiej odmianie pisma
ideograficznego na tle wschodnioazjatyckim***

Syntetyczne podsumowanie zakresu przedmiotowego recenzowanej rozprawy nie jest łatwe – jest to wszechstronna, wieloaspektowa i zaryzykuję stwierdzenie, że kompletna, analiza pisma japońskiego w kontekście jego emancypacji od chińskiej spuścizny, koncentrująca się, ale wykraczająca poza kontekst *kanji*. Innymi słowy – zakres poruszanych zagadnień jest imponujący. W dalszej części recenzji zwrócę uwagę na, w mojej ocenie, idiosynkratyczne podstawy teoretyczno-metodologiczne pracy mgr. G. Waśniewskiego. Rozprawa wpisuje się w zakres zainteresowań i metodologię warszawskiego kręgu badawczego leksykografii japońskiej (nazwa *ad hoc* na potrzeby tej recenzji), w którym, oprócz jego twórcy – Romualda Huszczy, aktywnie działa również m.in. promotor pracy Jarosław Pietrow. Bogaty dorobek tego kręgu nie jest mi znany w stopniu wystarczającym, moja znajomość jest tu ograniczona do stopnia mniej niż podstawowego, a wiedza taka jest kluczowa do sporządzenia wyważonej recenzji.

Pod względem dyscypliny i zakresu recenzowana rozprawa leży w znaczącej części w zasięgu moich własnych zainteresowań i kompetencji, jednak moje

poglądy metodologiczne i teoretyczne sytuują mnie na często bardzo odległych, jeśli nie przeciwnych pozycjach badawczych. Krytykę zawartą w niniejszej recenzji należy traktować jak to, czym jest w zamierzeniu – polemiką i zaproszeniem do dyskusji. Po lekturze pracy dr. Waśniewskiego nie mogę uciec od refleksji, że powinniśmy – w naszym najbliższym, krajowym środowisku – ze sobą rozmawiać, czytać się wzajemnie i polemizować. Nie mam tu jedynie na myśli podziału na środowisko japonistyczne i sinologiczne – to ostatnie ma wewnętrzny problem podobnej natury i dotyczy to również mnie samego. Ten niestandardowy apel znajdzie w mojej intencji swoją kontynuację i uzasadnienie w merytorycznej części recenzji.

Strona formalna rozprawy

Praca jest bardzo obszerna obejmuje wprowadzenie, siedem rozdziałów, podsumowanie, niezmiernie ułatwiający nawigację aneks, bibliografię oraz streszczenie w języku angielskim i polskim. Całość zawiera się na 392 stronach stronach. Układ pracy nie budzi moich zastrzeżeń. Każdy z rozdziałów posiada przejrzystą strukturę, a rozdziały tworzą spójną koncepcyjnie całość.

Rozprawa jest staranna pod względem edytorskim i typograficznym, nie pretendując do roli eksperta, nie stwierdzam poważniejszych uchybień w tym względzie. Bibliografie nie jest przesadnie obszerna, ale bezpośrednio odzwierciedla charakter pracy. Autor podjął decyzję o dość nietypowej kategoryzacji źródeł, co nieco utrudnia korzystanie z niej. Uwagi dotyczące zawartości bibliografii pojawią się w dalszej części recenzji.

Strona merytoryczna rozprawy

Pismo chińskie jest popularnym tematem badawczym w ostatnich latach – twierdzenie to jest prawdziwe nawet jeśli dotyczyć miałyby tylko naszego krajowego kręgu orientalistycznego. Zdecydowanie najbardziej zorganizowany charakter ma działalność badawcza we wspomnianym środowisku warszawskim – tak pod względem formalnego umocowania instytucjonalnego, jak i liczby zaangażowanych badaczy, liczby publikacji i, co chyba najważniejsze, spójnej wizji badawczej. Recenzowana rozprawa zalicza się do tej liczby. Część z moich uwag oczywiście skierowana będzie bezpośrednio do mgr. Waśniewskiego, jednak te najbardziej podstawowe i zasadnicze są w pewnym sensie polemiką i pytaniami skierowanymi, za jego pośrednictwem, do szerszego środowiska badawczego z kręgu warszawskiego.

We wprowadzeniu do dysertacji znajdujemy wiele tropów i istotnych komentarzy dotyczących podstaw metodologicznych i założeń teoretycznych, które pozwoliły mi zinterpretować część intencji autora, jednak subiektywnie stwierdzam, że pod tym względem autor nie jest zbyt łaskawy. Rozprawa jest niezwykle złożona pod względem aparatu badawczego, przy czym jest to aparat zasadniczo idiosynkratyczny, mocno obciążony terminologią niespotykaną w znanej mi literaturze, a terminy znajome często otrzymują nowe znaczenie i interpretacje. Postaram się zilustrować tę uwagę przykładami, mniej lub bardziej bezpośrednio nawiązania znajdują się też w dalszej części recenzji. Wprost wyrażone intencje autora są jasne i słuszne – wskazuje on na brak precyzyjnego i jednoznacznego modelu terminologicznego jako podstawę stosowanych rozwiązań – własnych bądź zaczerpniętych z tradycji warszawskiego kręgu badawczego. Autor odrzuca

niektóre pojęcia, które są częścią tradycji semiotycznej i grafemicznej, ze względu na ich domniemaną niejednoznaczność, wydaje mi się, że w takej sytuacji lepszym rozwiązaniem byłoby ujednoznacznianie w ramach własnego modelu. Chciałbym podkreślić, że doceniam intencje mgr. Waśniewskiego posługiwania się możliwie precyzyjnym aparatem opisu – świadomości takiej odmówiłbym wielu pracom z zakresu pisma chińskiego, powstałym zarówno w j, polskim, jak i angielskim. Zbyt często mam wrażenie, że w naszej dziedzinie nie jest to problem traktowany wystarczająco poważnie. Tak więc zgadzamy się z autorem, wybieramy jednak różne rozwiązania. Przede wszystkim autor nie rozpoznaje żadnych godnych uwagi prac z zakresu teorii pisma chińskiego spoza kręgu wschodnioazjatyckiego (s. 19-20):

„Ani uprawiana na Zachodzie semiotyka lingwistyczna jako teoria znaków językowych, ani sama lingwistyka teoretyczna nie podjęły bowiem tej problematyki jako obiektu bardziej szczegółowych badań. Przede wszystkim nie udało się jak dotąd w pełni uwzględnić wszystkich zjawisk związanych z funkcjonowaniem pisma ideograficznego w języku naturalnym. Nie udało się także określić jego statusu semiotycznego, relacji między tego rodzaju subleksykonem grafemicznym a fonicznym, ani stworzyć bardziej uniwersalnego aparatu pojęciowego „grafemiki” ideograficznej.”

Z taką mocną diagnozą i oceną stanu badań na Zachodzie głęboko się nie zgadzam ani w odniesieniu do semiotyki, ani lingwistyki. Skoncentruję się przede wszystkim na literaturze lingwistycznej, choć w semiotycznej literaturze przedmiotu również nie ma szczególnych niedoborów czy luk badawczych. Istotnych prac językoznawczych poświęconych pismu chińskiemu jest tak wiele, że jedynym wyjaśnieniem wydaje mi się przyjęcie przez mgr. Waśniewskiego kryterium bezpośredniej przydatności do jego własnych badań. Zasadniczo brakuje mi umiejscowienia badań doktoranta, choćby polemicznego, w bardzo bogatej, wbrew jego twierdzeniom, literaturze przedmiotu, pewnego zakotwiczenia w tradycji i współczesności

badania nad pismem chińskim. Autor buduje narrację wiedzy niedostępnej, nieistniejącej w głównym obiegu naukowym, o zbyt wysokim progu wejścia, będącej poza zasięgiem zachodnich modeli lingwistycznych, z którą w sposób godny uwagi zmierzyła się tylko japonistyczna myśl badawcza: (s. 13):

„Główny korpus materiałowy stanowią opracowania japońskojęzyczne, gdyż sinologia japońska – najlepiej chyba rozwinięta dziedzina badań nad cywilizacją chińską na świecie – dysponuje bogatym dorobkiem badawczym w odniesieniu do niemal wszystkich aspektów pisma oraz dawnego języka chińskiego, który jest tutaj traktowany jako źródło wszystkich opisywanych zjawisk.”

(s. 20):

„Z perspektywy językoznawstwa ogólnego można też zauważyć inną barierę poznawczą, a mianowicie barierę niedostępności analitycznej samego pisma ideograficznego. Jego teoretyczny i bardziej zaawansowany ogląd lingwistyczny dostępny jest bowiem jedynie tym badaczom, którzy gruntownie opanowali język i pismo japońskie, a krąg takich badaczy jest nadal niezwykle wąski. Tym samym, zjawiska takie jak semiotyczny status ideogramów pisma sinojapońskiego, jego morfologia i wszystkie podstawowe własności (które mogłyby być rozpatrywane z punktu widzenia poszczególnych działów grafemiki) pozostają praktycznie niedostępne jako potencjalny obiekt badawczy lingwistyki teoretycznej.”

Jest to postawa zaskakująco hermetyczna, prominenca źródeł japońskich nie jest zaskakująca w pracy japonistycznej, jednak wydźwięk słów autora jest szerszy. Mgr. Waśniewski w całej pracy koncentruje się na precyzyjnie i świadomie (nie mam co do tego wątpliwości) dobranej literaturze przedmiotu. Efektem są jednak poważne braki w odwołaniach do istotnego dorobku badawczego, co w przypadku rozprawy doktorskiej musi być powodem reakcji recenzenta. Bibliografia nie uwzględnia literatury powstałej w języku chińskim – bariera językowa jest wystarczającym powodem, ale pozostaje niemal cały dorobek Zachodu, czy, dla precyzji, również Chin i Tajwanu wydany po angielsku. Analizując referencje źródłowe w pracy i zawartość bibliografii znajdujemy skromny i moim zdaniem kontrowersyjnie dobrany materiał referencyjny, który mgr Waśniewski wprost określa jako zasób referencyjny („istotne źródła poznawcze w odniesieniu do grafemiki”), na

którym oparł swoją dyskusję. Prac Pulleyblanka nie potrafię powiązać z pismem i grafemiką; dzieło Normana ma powierzchowny i przeglądowy charakter, w żadnej mierze nie referencyjny, podobnie jak opracowanie Kane'a z 2006 r.; klasyczne dzieła Karlgrena z 1924 i 1940 r. trudno uznać za coś więcej niż wpływową w swoim czasie historyczną ciekawostkę; kontrowersyjna praca Hannasa jest interesującym kontrapunktem do poglądów autora, zaskoczyło mnie jednak wymienienie jej jednej z najistotniejszych; książka DeFrancisa powinna znaleźć się w każdej bibliografii przedmiotu, jednak jak niemal wszystko, co powstało przed latami 90. ma ograniczoną doniosłość teoretyczną (można argumentować, że to ta opinia jest kontrowersyjna); artykuł Bottero nie budzi zastrzeżeń, choć dotyczy bardzo wąskiego zakresu zagadnień związanych z pracą. Nie odniosę się tu do literatury japonistycznej, chociaż Unger jest niewątpliwie właściwym wyborem. Taki zadeklarowany zestaw źródeł z perspektywy nowocześnie zaplanowanej pracy rzeczywiście nie daje podstaw do łaskawszej oceny stanu badań i dostępnej myśli teoretycznej. Do kwestii źródeł, do których odwołuje się autor w tekście pracy i które umieścił w bibliografii jeszcze powrócę tu chciałbym zauważyć, że w bibliografii najwięcej znajdziemy prac z warszawskiego kręgu leksykografii japońskiej i różnej proveniencji słowników. Znajdziemy tam pojedyncze pozycje z kręgu sinologicznego, z których chyba tylko monografię Wasilewskiej z 2019 r. uznałbym za istotną dla rozprawy (wspomniana w tekście jest tylko raz), pozostałe są (z wyjątkami przy których byłbym skłonny dyskutować, np. Yin i Rohsenow 1994) mało istotne przez swój ogólny charakter lub mało aktualny charakter (np. Künstler 1970). Mam wrażenie, że istotniejsze, przynajmniej pod względem wskaźnika ilościowego, są nawet prace polonistyczne. Znajdziemy tam też prace z literaturoznawstwa, dawnego piśmiennictwa

polskiego, ogólnej gramatyki języków wschodnioazjatyckich, co samo w sobie zarzutem być nie może, wszystko to jednak przy braku literatury z zakresu teorii systemów pisma (będę się upierał, że zwłaszcza Coulmas 2003 i Rogers 2005 są istotne dla problematyki rozprawy), teoretycznie istotnych opracowań na temat pisma chińskiego (można sobie darować dyżurnego w takich sytuacjach Boltza (1994) i literaturę w języku chińskim, ale pozostaje cały szereg pozycji niezwykle istotnych dla rozważań zamieszczonych w pracy – kilka wymienię później w bardziej szczegółowych kontekstach) i braku literatury z zakresu morfologii, semantyki, semiotyki, psycholingwistyki – do których to dziedzin autor często przecież nawiązuje. Jest to jeden z poważniejszych mankamentów pracy.

Właściwym tropem w interpretacji postawy autora w tym względzie jest miom zdaniem inny cytat (s.20):

„Z ubolewaniem można przy tym skonstatować, że jak dotąd nie pojawiły się żadne przekłady na języki zachodnie znaczących oraz uznanych kompendiów pisma ideograficznego, powstałych w lingwistycznym środowisku wschodnioazjatyckim.”

W innym miejscu rozprawy autor identyfikuje cytowane kompendia jako publikacje leksykograficzne, nadając im status głównych źródeł materiałowych i interpretacyjnych (s. 12). Zanim przejdę do sprawy zasadniczej – o ile dobrze rozumiem we właściwym rozwoju dziedziny badań niezbędne miałyby być tłumaczenia słowników i teoretycznych opracowań leksykograficznych. Kontrowersyjnym jest twierdzenie, że przekłady są w działalności naukowej kluczowe. Poza tym samo twierdzenie o braku takich opracowań nie jest zgodne z faktami – bardzo znaczącym przykładem jest liczące ponad 1700 stron opracowanie Cooka (2003)¹ poświęcone 說文解字,

¹ Cook, Richard S.. 2003. 說文解字 – 電子版 *Shuo Wen Jie Zi - Dianzi Ban: Digital Recension of the Eastern Han Chinese Grammaticon*. UC Berkeley, Dept. of Linguistics

które przez zastosowanie zachodniej myśli teoretycznej i nowoczesnych technologii jest więcej niż tłumaczeniem i wnosi wartość dodaną w stosunku do oryginału Xu Shena. Wracając do głównej myśli – przedstawiony cytat i mniej lub bardziej jednoznaczne tropy w pracy wskazują na *de facto* leksykograficzny charakter rozprawy. To nie usprawiedliwia braków w literaturze, stanowi jedynie racjonalne wyjaśnienie świadomych, jak zakładam, decyzji mgr. Waśniewskiego. Nie chciałbym nadużyć swojej roli recenzenta i reinterpreterować ram badawczych i intencji autora – na poziomie deklaracyjnym znajduję częściowe potwierdzenie swojej interpretacji, oprócz tego rodzaj poruszanych zagadnień, sposób ich opisu, rola słowników jako materiałów źródłowych i referencyjnych, liczba odwołań do dokonań leksykografii i, co najważniejsze, sposób wykorzystania informacji o strukturze znaków pisma chińskiego oraz rozumienie funkcji i formy pisma, w mojej leksykograficznej interpretacji mnie utwierdza. Nie chcę przez to powiedzieć, że rozprawa ma charakter jednowymiarowy, z czego autor nie zdaje sobie nawet sprawy – trop leksykograficzny jest wartością pracy – jest niestandardowy, złożony, dotyka zjawisk o rozmytych granicach dziedzinowych. W perspektywie leksykograficznej praca nie traci na oryginalności i złożoności, a zyskuje na przejrzystości poznawczej. Mam przy tym wrażenie, że mgr Waśniewski nie jest świadomy jak oryginalne w kontekście aparatu badawczego są ramy metodologiczne jego rozprawy. Wiele fragmentów pracy, często o kluczowym znaczeniu, domaga się opatrzenia ich informacjami referencyjnymi, których autor czytelnikowi szczędzi. W kontekście ram badawczych na s. 13 znajdujemy stwierdzenie:

„Ukształtowanie w obrębie japońskiej lingwistyki stosowanej szczególnego rodzaju dziedziny, jaką jest leksykografia ideograficzna, musi zakładać istnienie leksykologii „ideograficznej” jako dziedziny równoległej w stosunku do leksykologii „wyrazowej”, co

znajduje swój wyraz w akcentowaniu leksykalnej natury ideogramów sinojapońskich przez różnych autorów.”

Zgadzam się, że jest to szczególna dziedzina, ale jej „ukształtowany” charakter i stopień tego ukształtowania nie są uzasadnione przez wskazanie szerszego dorobku badawczego – jeżeli nic istotnego mi nie umkneło, znajdujące się w pracy odniesienia referencyjne do tak określonej dziedziny badań dotyczą dorobku wielokrotnie wspomnianego warszawskiego kręgu leksykografii japońskiej, co znajduje potwierdzenie w deklaracji autora na tej samej stronie. Nie jest oczywiście niczym szczególnym umocowanie metodologiczno-badawcze w ramach konkretnego paradygmatu, moja uwaga dotyczy sposobu umiejscowienia tak uprawianej „leksykografii ideograficznej” w dorobku światowym, czy wschodnioazjatyckim. Pojęcie to może być co prawda użyte w kontekście „rozbudowanej leksykografii ideograficznej, uprawianej w Chinach od stuleci” (s.13) należy jednak pamiętać, że trudno tu mówić o spójnej dziedzinie badań naukowych, czy w ogóle o świadomych badaniach naukowych – cele i metody były głęboko różne. Większość dorobku dziedziny, określonej przez autora jako ukształtowana, ograniczona jest, z paroma wyjątkami autorstwa R. Huszczy, do prac w języku polskim, co poważnie ogranicza jej zasięg, oddziaływanie i dyskusję w kontekście bardziej uniwersalnym. Praca ma charakter bardziej hermetyczny, niż wynika to z narracji autora, takie jest przynajmniej moje wrażenie. Rezerwa mgr. Waśniewskiego do podpierania wywodów źródłami i wskazywania tradycji badawczej powoduje, że odczuwam swoisty dysonans poznawczy między deklarowanym statusem metodologicznym badań autora a moją wiedzą na ten temat.

Wracając do cytatu ze s. 20 (o ugruntowanej terminologii) – prawdziwe jest w pewnym stopniu twierdzenie, że nie istnieje powszechnie przyjęty aparat

pojęciowy – z podkreśleniem „powszechnie przyjęty”. Jednoznaczna i w zasadzie kompletna nomenklatura z j. chińskiego, z niezrozumiałych dla mnie względów (poza barierą językową), nie przedostała się do świadomości i powszechnej praktyki badawczej Zachodu, gdzie dominuje nieprecyzyjna tradycja, nie nadążająca za postępami dyscypliny i pojawieniem się w latach 90. ubiegłego stulecia zupełnie nowego paradygmatu badawczego. Nie potrafię określić na ile ta rewolucja w badaniach nad pismem chińskim, spowodowana czynnikami zewnętrznymi (koniecznością sprostania wyzwaniu cywilizacyjnemu jakim od lat 70. są nowe formy przetwarzania informacji), znalazła odzwierciedlenie w środowisku japońskim, ale to w końcu Japonia była prekursorem standardów kodowania znaków pisma chińskiego. Prace w języku chińskim zasadniczo stosują nomenklaturę określoną w kilku standardach przetwarzania informacji², mających status regulacji prawnych (niewiązących dla języka badań naukowych). W języku angielskim nie można mówić o takim rygoryzmie – zwłaszcza w odniesieniu do wieloznaczności pojęcia *radical*, problem jest jednak sygnalizowany we wpływowych pracach,³ jednocześnie proponowane rozwiązania znajdują szerszą, nawet jeśli nie powszechną, akceptację. W pracach w języku polskim, a jest ich niemało, nie panują w tym względzie właściwie żadne standardy. Mgr Waśniewski podejmuje starania porządkujące oraz definicyjne i wyjaśniające, subiektywnie oceniam jednak, że stosowana nomenklatura nie jest wystarczająco rygorystyczna, a wyjaśnienia są subiektywnie niewystarczające – zwłaszcza biorąc pod uwagę jak oryginalna i obszerna

² Podstandardy GB130001: GF 0012-2009 – ‘Specification for Identifying Indexing Components of GB 130001. Chinese Character Set’; GF 3001-1997 – ‘Chinese Character Component Standard of GB 13000.1 Character Set for Information Processing’.

³ Np. Zhao, S., Baldauf, R. B. 2008. *Planning Chinese Characters. Reaction, Evolution or Revolution?*. Dordrecht: Springer.

tematycznie jest rozprawa. Rekonstrukcja intencji badawczych autora, właściwa interpretacja istotnych fragmentów pracy była dla mnie mozolna i obarczona ryzykiem błędu – zdaję sobie sprawę, że moje uwagi mogą być wynikiem niezrozumienia i przeoczeń. Uwagi terminologiczne zilustruję jedynie przykładami, bardziej wyczerpujący charakter będzie miała dyskusja przypadków wykraczających poza jedynie terminologię.

Obszerne wprowadzenie do rozprawy w dużej części poświęcone jest dyskusji powyższych kwestii, pozostawiło mnie jednak z nierozwianymi wątpliwościami. Na stronie 21 mgr Waśniewski *expressis verbis* rezygnuje z pojęcia *grafem*, ze względu na jego nieprecyzyjne użycie. Przyznaję, że nawet jednoznaczna, ogólnoprzyjęta definicja grafemu, sformułowana dla pisma o istotnie różnych własnościach od pisma chińskiego wymagałaby wysiłku interpretacyjnego, co w najgorszym wypadku może zwiększyć entropię terminologiczną. Warto chyba jednak wysiłek taki poczynić – moim zdaniem dążenie do precyzowania istniejącej terminologii jest zawsze bardziej uzasadnione od tworzenia pojęć nowych, oczywiście jeżeli zakres zjawisk objętych terminologią jest ten sam. Pojęcia takie jak *diafrytograf*, *diakrytofon*, *subideogram* są wyjaśnione w sposób niewystarczający – analiza struktury i kompozycji znów pisma chińskiego jest na tyle złożona, że wymagana jest większa precyzja i subtelność, tym bardziej, że w całej pracy terminy nie są używane konsekwentnie, co postaram się zwięźle pokazać. *Grafem* rzeczywiście nie jest używany w dalszej części rozprawy, ale w opisie eksplikacji struktury znaków u Xu Shena (s. 142) – istotnym fragmencie, który mógłby pomóc zrozumieć definicję nieszczęsnego 部首 (o czym szczegółowo w dalszej części recenzji) czy nawet szerszego kontekstu terminologicznego, komponenty znaków w tej wyjątkowo przecież istotnej dla całości pracy analizie określane są jako... subgrafemy. We wprowadzeniu

na stronach 40-43 w tej samej funkcji używane są pojęcia *subideogram* i *komponent*.

Jakościowo innym problemem jest użycie terminu 部首, które w rozprawie używane jest w rozszerzonym znaczeniu, wykraczającym poza funkcję klucza indeksującego. Współcześnie najczęściej stosowany system 214 *bushou* jest zoptymalizowany pod względem funkcji, jakie pełni tzn. porządkowania zbiorów znaków w kategorii leksykograficzne i tylko w tym kontekście jest przydatny do analizy lingwistycznej, jeśli w ogóle arbitralne własności indeksujące znaków oferują interesujące poznawczo zagadnienia badawcze poza leksykografią. Nie jest to zresztą system jedyny – Xinhua Zidian (新华字典) w różnych edycjach posługuje się systemem *bushou* nie przekraczającym liczby 201, Współczesny Słownik Frekwencji Znaków (现代汉语单字频率词典) używa systemu 182 *bushou*. Pierwszy z wymienionych słowników optymalizuje liczbę 部首 względem zbioru znaków zawartych w danej edycji, zgodnie z ich funkcją. Kryterium nie są zatem własności semantyczne, ani morfologiczne – a w takim kontekście kategorii wyznaczone przez 部首 są w pracy analizowane. W tradycji Xu Shena i jego słownika etymologii graficznej to nie *bushou* pełnią funkcje semiotyczno-reprezentacyjne. W Shuowen Jiezi mamy 540 kluczy indeksujących, ich liczba jest nie jest co prawda arbitralna, ale jej motywacja nie ma nic wspólnego z pismem – ważniejsza jest sama liczba – ze względu na istotne dla Xu Shena własności numerologiczne, niż optymalizacja zbioru znaków małopieczęciowych. W efekcie mamy klucze wyznaczające puste kategorie, czy też klucze bywają częściami innych kluczy, żeby wymienić tylko część mankamentów systemu Xu Shena. *Bushou* właściwie nie jest nawet cechą strukturalną, a co najwyżej kombinacją własności, nie tylko

graficznych, ale również kompozycyjnych (dystrybucja w ramach znaku) i dystrybucyjnych (dystrybucja w różnych znakach). Wariantowość formy graficznej nie wpływa na pełnienie funkcji indeksacyjnej, własności kompozycyjne już tak. Można rozważać warunki definicyjne tego terminu, ale nie wydaje mi się to konieczne – wystarczy określenie pragmatycznej funkcji 部首 i przypisanie jej wartości indywidualnym znakom. Funkcję porządkującą znaki w słownikach pełnią zresztą nie tylko klucze – bardzo powszechne są słowniki, w których prymarną cechą porządkującą jest kolejność alfabetyczna transliteracji wymowy znaków, a wyszukiwanie z użyciem systemu kluczy indeksujących i liczby kresek kaligraficznych jest w takich słownikach opcją wtórną (uporządkowanie znaków jest alfabetyczne), jeśli w ogóle jest dostępne. Klucze indeksujące nie są nawet jedynym sposobem organizacji zbioru znaków opartym na grafii – mamy porządkujące systemy graficzne, ale nie oparte na faktycznej strukturze kompozycyjnej – w chińskiej leksykografii jest to np. system 四角號碼, czy też prymarnie zaprojektowane do wprowadzania znaków z klawiatury systemy 五筆 i 倉頡 które zyskują dodatkowe funkcje wyszukiwawcze zwłaszcza w kontekście słowników cyfrowych. Słowniki cyfrowe i współczesna technologia oferują zresztą możliwości, które sprawiły, że osobiście nie użyłem tradycyjnej metody kluczy do wyszukania znaku od co najmniej 15 lat. Zdaję sobie sprawę, że dopuściłem się tu mało subtelnych uproszczeń, dodatkowo posługując się argumentem anekdotycznym,⁴ zwyczajnie jednak nie widzę, dlaczego *bushou* miałyby mieć tak istotne znaczenia dla analizy pisma. Cecha porządkująca może mieć właściwie dowolny charakter, ze strukturą mający

⁴ Autor na s. 203 wskazuje na skrajnie różną sytuację w Japonii, gdzie istnieje „potężna rzesza sięgających po słowniki”.



niewiele wspólnego – np. frekwencja występowania znaku w korpusach tekstowych. 部首 mają charakter wtórny do struktury składnikowej znaku.⁵ Wtórny i arbitralny. Przynależność znaku do kategorii wyznaczanych przez klucze nie zależy od kryterium semantycznego (*bushou* to „wykładnik kategorii semantycznej, wspólnej dla wszystkich ideogramów danej klasy” s. 138), choć często taki związek występuje, to brak związku semantycznego z abstrakcyjnie rozumianą cechą wyznaczającą daną kategorię nie wyklucza znaku z włączenia go do tej kategorii (np. 知), zaś znaki semantycznie pokrewne z tak wyznaczonymi kategoriami *bushou* mogą należeć do zupełnie innych kategorii indeksacyjnych (np. 看, uproszczony 听), można też argumentować, że wyznaczyć można istotne kategorie semantyczne bez odpowiedniego 部首. Jedyne kryterium klasyfikacyjne, jakie można wskazać, to posiadanie przez znak danej cechy indeksacyjnej – czyli w tym wypadku klucza. Nawet strukturalna obecność elementu identycznego z kluczem nie powoduje automatycznie włączenia znaku do danej kategorii. Klucze indeksujące nie różnią się pod względem swojej funkcji od dowolnych innych własności porządkujących – kolejności alfabetycznej, arbitralnego elementu struktury jak w metodzie Cangjie, czy miejsce w rankingu frekwencyjnym. Gdyby Xu Shen miał dotęć do innych narzędzi, w ogóle nie zwracałby sobie głowy wymyśleniem systemu 部首 (niesprawdzalne, ale też trudne do obalenia). Podkreślam ten fakt, ponieważ w pracy znajdujemy wielokrotne odwołania do tradycji *Shuowen Jiezi*. Celem Xu Shena było wyjaśnienie mechanizmów formatywnych znaków pisma chińskiego, innymi słowy

⁵ Wg mojej wiedzy w Japonii organizacja informacji słownikowej nie jest tak jednolita, jak by to mogło wynikać z obrazu przedstawionego w pracy. Co prawda system 214 kluczy jest bardziej powszechny niż w Chinach, ale są też inne metody organizacji znaków, np. SKIP (System of Kanji Indexing by Patterns) w Kanji Learner's Dictionary.

etymologiczne wyjaśnienie struktury kompozycyjnej znaków, do czego wykorzystał pojęcie 偏旁 *piānpáng* / *henbou*. System kluczy miał znaczenie drugorzędne, porządkujące hasła.

Powyższe uwagi nie oznaczają, że mgr Waśniewski nie zdaje sobie sprawy z wąskiego znaczenia terminu 部首 (s. 137), czy z ograniczeń strukturalno-kompozycyjnych wyjaśniania semantyki znaków i ich struktury za pomocą szeroko rozumianego pojęcia kluczy indeksujących (s. 196), czy w końcu z istnienia pojęcia 偏旁 (s. 162 – wyjaśnienie tam przedstawione nie jest jednak precyzyjne). Moje uwagi nie dotyczą zatem niewiedzy, a raczej niewzruszonej postawy mgr Waśniewskiego, dokonującego subiektywnie kontrowersyjnego wyboru *bushou* jako podstawy swoich analiz strukturalnych. Argumentem może być zamiar skonstruowania własnego (lepszego, czy też bardziej odpowiedniego do własnych celów) modelu opisu pisma chińskiego – takie podejście jest czymś naturalnym, w tym wypadku odbiorca zaznajomiony ze stanem badań oczekiwałby szerszego uzasadnienia teoretycznego modelu opisu, wykazania jego przewagi i większej adekwatności.

W tym miejscu dochodzę, jak sądzę, do źródła mojej niekompatybilności badawczej z warsztatem doktoranta (sformułowanie to nie ma wartości oceniającej!). Realizację głównego celu pracy – opisu mechanizmów adaptacyjnych pisma chińskiego w japońszczyźnie, którą deklaratywnie (np. podrozdział IV wprowadzenia) i faktycznie oparł autor na źródłach leksykograficznych, należałoby w powżej dyskutowanym kontekście terminologiczno-metodologicznym rozpatrywać i oceniać ściśle w ramach leksykografii. Wtedy nie znika co prawda powód do dyskusji o precyzji i konsekwencji terminologicznej, ale nie jest to już problem natury zasadniczej.

W tej, niekoniecznie słusznej interpretacji, zasadnicza dyskusja przenosi się na przesuwanie przez autora granic zasięgu leksykografii, mocy wyjaśniającej, czy ogólniej relewancji, twierdzeń leksykograficznych w odniesieniu do pisma chińskiego w ogóle. Trop leksykograficzny pozwala mi też z większym spokojem przyjąć przekonanie autora o przewadze japońskiej myśli badawczej. Poddaję to uwadze doktoranta – jedną z bardziej uporczywych refleksji, jakie pozostawiła na mnie lektura pracy jest zbyt moim zadaniem szeroka, zbyt uogólniająca interpretacja faktów i wyników badań leksykograficznych z natury, przy czym pominięte są dokonania i publikacje innych dziedzin lingwistyki. Skomentuję jeszcze jeden fragment rozprawy, który jest cytatem z pracy J. Pietrowa, którego jest związłą ilustracją różnic, nawet w kontekście leksykograficznych ram pracy, między modelem analitycznym rozprawy, a moim stanem wiedzy (s. 140):

„Pismo to – które możemy określić mianem pisma sinojapońskiego – strukturalnie oparte jest na tradycyjnie przyjętym zbiorze tzw. 214 kluczy, czyli znaków uznawanych za podstawowe elementy grafemiczne (o funkcji konstytutywnej, semantycznej lub/oraz fonetycznej), wchodzące w skład ideogramów. Znaki te wyznaczają liczbę najogólniejszych kategorii, dla których umownymi hasłami wywoławczymi są pojęcia takie jak CZŁOWIEK 人...”

Moje wcześniejsze uwagi są już częściowym komentarzem, ale stwierdzenia z powyższego cytatu wychodzą poza kwestie terminologiczne. Posługiwanie się pojęciem kluczy w szerszym znaczeniu w opisie struktury znaków jest moim zdaniem nieuzasadnione, jednak terminologia to konwencja, którą da się zrekonstruować w różnych modelach. W tym przypadku zwracam uwagę na trzy zagadnienia, których nie da się wyjaśnić różnicami w nazewnictwie:

- pismo chińskie nie jest oparte na systemie 214 kluczy (czyli 部首 wąskim znaczeniu). Twierdzenie z cytatu nie wytrzymuje konfrontacji

z historią i faktami. W powstaniu i ewolucji pisma chińskiego przez wszystkie jego style klucze nigdy nie były podstawą strukturalną znaków. Xu Shen użył systemu kluczy, 540 zresztą, jako modelu struktury słownika (nie budowy znaków, co niezmordowanie przypominam) ponad 1000 lat po epoce, z której pochodzą najstarsze artefakty zawierające znaki pisma chińskiego, zresztą powstałe w stylu, o którym Xu Shen nie miał pojęcia.⁶ Przypominam też, że posługujący się pismem kancelaryjnym autor słownika, ze względu na rewolucyjne zmiany w kompozycji i strukturze znaków w tymże stylu, zmuszony był wyjaśniać etymologię strukturalną znaków na podstawie stylu wcześniejszego – małopieczęciwego. Tak więc *bushou* historycznie nie mają nic wspólnego ze strukturą znaków i ich formowaniem. System kluczy nie wyczerpuje też zbioru komponentów tworzących zbiór znaków pisma chińskiego, nie taka jest jego rola! Nie da się skonstruować wszystkich znaków (w jakimś sensownie określonym zbiorze) za pomocą 214 kluczy. Podam dwie statystyki z niezależnych od siebie badań zbioru 13051 tradycyjnych (nieuproszczonych) znaków pisma chińskiego ze zbioru Big5 – jest to liczba znacząco wyższa niż w Shuowen Jiezi (o niecałe 4 tysiące, jeśli liczyć główne hasła słownika), ale kilkukrotnie niższa niż w słowniku Kangxi (ponad 47 tys.), który jest źródłem systemu 214 kluczy. Badania Chinese Documents Processing Lab (Academia Sinica w Tajwanie) wykazują 2297 niepowtarzalnych składników bezpośrednio konstytuujących znaki zbioru Big5.⁷ Moje własne badania tego samego zbioru pod tym

⁶ Nie był w tym pierwszy, i znacząco zanizam faktyczny odstęp czasowy ale szczegóły są tu nieistotne.

⁷ 莊德明 (Chuang Der-ming), 鄧賢瑛 (Teng Hsian-ying). 2009. 漢字構形資料庫的研發與應用 [Research and Development of Chinese Characters Information Database and Its Application]



- samym kątem wykazały 2420 składników.⁸ Źródło różnic jest tu nieistotne. Mówiąc inaczej każdy element z tej liczby jest niezbędny do konstrukcji całego zbioru 13051 znaków. To dziesięciokrotnie więcej niż zbiór kluczy przy prawie czterokrotnie mniejszym zbiorze znaków.
- cytat jest wewnętrznie sprzeczny. Z samej definicji klucze indeksacyjne nie pełnią funkcji komponentu fonetycznego, jak to jest powyżej stwierdzone.
 - wbrew twierdzeniu z cytatu nie wszystkie z 214 kluczy funkcjonują jako samodzielne znaki.

Z innej perspektywy treść cytatu potwierdza refleksję o leksykograficznym charakterze rozprawy. Umacnia ją nie tylko to, co w rozprawie jest, ale też czego w niej nie ma. Do tego wątku powrócę w innym miejscu recenzji – tu sposób ogólny zaznaczę, że uwagi o brakach w pracy w wielu przypadkach, ale nie wszystkich, tłumaczę sam sobie silnym skupieniu badawczym autora na zakresie badawczym faktycznie węższym, niż ogół wywoływanych tematów. Innym identyfikowalnym źródłem, które ma wpływ na refleksję badawczą autora, jest teoria i praktyka nauczania pisma chińskiego, trudniej mi jednak określić jego zakres i istotność.

Moje uwagi mają dwa cele – pokazanie różnic w podstawach badawczych doktoranta i recenzenta (co tłumaczy polemiczny charakter recenzji) oraz wywołanie dyskusji na ten temat, przy czym w kontekście oceny rozprawy doktorskiej wydaje mi się, że dyskusja ta dotyczyć powinna przede wszystkim zasięgu modelu opisu pisma sinojapońskiego, którego główną podstawą materiałową i źródłową są słowniki i dorobek leksykograficzny.

⁸ Kordek, N. 2013. *On Some Quantitative Aspects of the Componential Structure of Chinese Characters*. Poznań: Wydawnictwo Rys

Wiele poczynionych przeze mnie do tej pory uwagi kumuluje się w rozdziale IV, który poświęcony jest innowacjom w segmentacji morfologicznej oraz procesom percepcji i dekodowania pisma chińskiego. Ten fragment pracy również dobrze ilustruje wspomniane powyżej różnice i napotykanne przeze mnie subiektywne trudności interpretacyjne.

Pojęcia morfologii pisma chińskiego przewija się w całej rozprawie a najpełniej rozwinięte jest w rozdziale IV – termin ten w odniesieniu do struktury wewnętrznej znaków pisma chińskiego w znanych mi opracowaniach jest używany stosunkowo rzadko – ze względu na jego niejednoznaczność w kontekście morfologii wyrazowej. O ile dobrze zrozumiałem, jego użycie w pracy (pojawia się też termin złożony *morfologia ideograficzna*) obejmuje on zarówno strukturę wewnętrzną znaku w terminach neutralnie rozumianych komponentów, jaki i analizę analogiczną do morfologii wyrazowej właśnie, dodatkowo jeszcze *morfologia* w ujęciu autora obejmuje wyrażenia językowe zapisane za pomocą więcej niż jednego znaku („rządek ideograficzny”), w którym to przypadku właściwa jest analiza analogiczna do morfologii słowotwórczej. Muszę przyznać wprost, że nie jestem pewien swojej interpretacji. Dwa pierwsze wymienione typy analizy wewnętrznej wykorzystują 部首 (argumentowałem, że w sposób nieuzasadniony), morfologia „rzędów ideograficznych” ma zaś być również własnością słowotwórczą ideogramów, a nie tylko morfemów w rozumieniu wyrazowym.⁹ W rozdziale 4.1 znajdują się fragmenty które zaskoczyły mnie w całej pracy najbardziej. Wg mgr. Waśniewskiego nie tylko wyrazy czy inne jednostki językowe posiadają gramatyczne własności kategoriałne, ale posiadają je również ideogramy – są więc rzeczownikami, czasownikami,

⁹ Zwracam na marginesie uwagę, że przykłady stosowania w polskim systemie pisma liczebników w formie cyfr z końcówkami fleksyjnymi (s. 153) są niepoprawne i wg normy są to błędy ortograficzne.

przydawkami (s. 139-140, dodatkowo jako kategorie homogeniczne zestawione są funkcje części mowy i zdania). Nie jest to przeoczenie czy skrót myślowy – stwierdzenia te są opatrzone wyjaśnieniem, które mnie nie przekonuje. Stanowisko w odniesieniu do statusu pisma chińskiego wobec języka, zakładając, że pismo chińskie jakieś szczególne przymioty w tym względzie posiada, ma moim zdaniem niewielkie znaczenie (dlatego w recenzji nie nawiązuję do tego wątku). Ostatecznie liczy się metodologia badawcza, nie deklaracje. Sens wspomnianego fragmentu wymaga co najmniej dodatkowego wyjaśnienia.

Wracając do morfologii – nie mam zastrzeżeń do samej nomenklatury, jednak podobnie jak w przypadku innych podstawowych pojęć opisu strukturalnego znaków problematyka jest na tyle złożona, że oczekiwałbym szerszych wyjaśnień. Zagadnienie morfologii pisma chińskiego jest poruszone również we wprowadzeniu, na s. 21 znajdujemy następującą informację:

„W różnych opracowaniach nawiązujących fragmentarycznie do semiotyki pisma ideograficznego przenosi się do niej niektóre rozróżnienia, takie jak na przykład wariantywność morfologiczną czy segmentację morfologiczną. Sugeruje to, że samo pojęcie morfologii ideograficznej może być wykorzystywane zgodnie z metodologią lingwistyki teoretycznej.”

Cytat zdaje się jednak sugerować lingwistyczne (węższe) rozumienie pojęcia morfologii ideograficznej. Jeżeli koncepcja przeniesienia aparatu morfologicznego do analizy struktury znaków wyjaśniona jest w „różnych opracowaniach”, to ich identyfikacja nie została ułatwiona. Dopiero w dalszej części wprowadzenia w podobnym kontekście wymienione są prace Huszczy (2012) i Wiegera (brak odniesienia w bibliografii – zakładam, że chodzi o znaną pracę z 1915 r.). Praca Huszczy, która ponownie wymieniona jest w rozdziale IV, ma w tym względzie charakter dość ogólny, nie wychodzi poza

zarys pewnej koncepcji ograniczonej analogii między segmentacją jednostek językowych i ideogramów (która to segmentacja może, ale nie musi być motywowana w sposób analogiczny do morfologii wyrazowej) – opieram się na swojej ułomnej pamięci. Pojęcia „morfologii ideograficznej”, o ile pamiętam, Huszcza używa jedynie w odniesieniu do własnej i uwspółcześnionej (w stosunku do sześciu kategorii Xu Shena) kategoryzacji znaków, bez analogii do morfologii lingwistycznej.¹⁰

W opisach mgr. Waśniewskiego nie stwierdziłem jednak stosowania modeli morfologicznych w węższym (lingwistycznym) znaczeniu, za rodzaj wyjaśnienia przyjmuję poniższy cytat ze s. 196:

„Segmentacja tutaj opisywana funkcjonuje w rzeczywistości w procesie percepcji i dekodowania ideogramów i podobnie jak użytkownicy japońszczyzny analizują strukturę słowotwórczą wyrazów fonicznych, albo też jak Polacy analizują morfologię wyrazów słowotwórczo złożonych, tak samo opierając się na porównaniu i identyfikacji podobieństw oraz różnic użytkownicy języka japońskiego dokonują segmentacji oraz trafnej identyfikacji ideogramów, wykrywając analogie oraz opozycje morfologiczne”.

Autor wielokrotnie powołuje się na sposób przetwarzania znaków pisma przez użytkowników (np. powyżej, w przypisie na s. 17, s. 149, s. 209), roli komponentów w tym procesie, przedstawiając jednoznaczne i kategoryczne tezy o zasadniczym znaczeniu dla samej koncepcji pracy, nie podając podstaw badawczych takich twierdzeń. Nie chcę przez to powiedzieć, że autor się myli, jednak badania psycholingwistyczne nad przetwarzaniem i akwizycją pisma chińskiego są obecnie chyba najbardziej rozwiniętą i dalej rozwijaną dziedziną badań nad pismem chińskim – tak pod względem rygoryzmu teoretycznego, jaki i ilości powstających prac – cały ten dorobek jest w rozprawie zignorowany, nie ma po nim śladu również w bibliografii.

¹⁰ Odniesienie do Wiegera trudno mi skomentować szerzej, nie uważam tej pracy za wnoszącą istotny wkład teoretyczny ze współczesnej perspektywy.

Wracając do struktury wewnętrznej – zasady i kryteria dekompozycji struktury składnikowej znaków nie są wyjaśnione w sposób wystarczający. W tym kontekście znowu muszę zaprotestować przeciwko tezie autora, że „W językoznawstwie teoretycznym na ogół nie zajmowano się strukturalną segmentacją ideogramów i nie podejmowano prób ich rozbioru na diakryty różnego szczebla. Nie podejmowano też kwestii ich morfologii, rozumianych jako znaków języka.” (s. 34). Pomijając bogatą literaturę w j. chińskim, dokładnie ta tematyka była przedmiotem znaczących artykułów i monografii z kręgu językoznawstwa zachodniego.¹¹ Osobiście również miałem coś na ten temat do powiedzenia. Rozdział 4.2. oprócz struktury składnikowej (znowu niestety *bushou*, w tym miejscu jest to tylko kwestia terminologii) wprowadza do analizy morfologicznej własności kompozycyjne kluczy, analogicznie to typów afiksów morfologicznych, analiza taka kontynuowana jest w rozdz. 4.5. Nie widzę powodu, żeby tematu wariacji kompozycyjnych nie poruszać, mimo że nie ma to (chyba) bezpośredniego związku z tematyką pracy. Analiza składniowa na składniki bezpośrednie, analogiczna do tej w *Shuowen Jiezi* jest bardziej uzasadniona tematyką pracy. Zwracam tu uwagę na powtarzający się problem – praktycznie całkowity brak odniesień źródłowych, a przecież mgr Waśniewski musi co najmniej inspirować się propozycjami zawartymi w bogatej literaturze przedmiotu. Do sfery badań struktury znaków i literatury przedmiotu jeszcze powrócę. W kontekście własności kompozycyjnych (dystrybucji przestrzennej) elementów składowych znaków prawie wszystko zostało już powiedziane, uwadze autora polecam szczególnie pracę Stalpha,¹²

¹¹ Szczególnie polecam: Myers, James. 2019. *The Grammar of Chinese Characters. Productive Knowledge of Formal Patterns in an Orthographic System.* Routledge.

¹² Stalph, Jürgen. 1989. *Grundlagen einer Grammatik der sinojapanischen Schrift.* Wiesbaden: Harrasowitz Verlag.

który kategoryzuje pod tym względem wszystkie komponenty tworzące znaki zbioru *joyo kanji* (przed reformą), przedstawiając m.in. kompletny model dystrybucji kompozycyjnej komponentów (17 klas dystrybucyjnych), 64 typy poprawnych struktur kompozycyjnych znaków i 28 niepoprawnych – polecam ją nie tylko ze względu na jej kompletność, ale również jako komentarz do zamieszczonego wcześniej cytatu ze s 34. Unicode z bazą Unihan również oferuje narzędzia opisu budowy znaków chińskich, które są wystarczająco precyzyjne do większości zastosowań badawczych – całą strukturę składnikową z uwzględnieniem kompozycji można opisać za pomocą wyrażen Character Description Language (CDL), którego częścią są Ideographic Description Characters opisujące wzajemne położenie składników wobec siebie, na zasadzie zbliżonej do reprezentacji graficznej stosowanej w pracy. Istnieją również bazy znaków pisma chińskiego z kompletnym opisem struktury składnikowej. Wspominam o tym już w kontekście innego fragmentu pracy – rozdz. 4.4., w którym znajdujemy dekompozycję znaków do składników najprostszyc w formie analogicznej do drzew składniowych. Tego typu analiza nie ma większego znaczenia dla tematyki pracy, stąd nie oczekiwałem tu głębszej dyskusji problematyki dekompozycji znaków. Zwrócę jednak uwagę na niejasność, której nie potrafiłem jednoznacznie rozwikłać. Od pojawienia się w latach 90. czysto graficznego podejścia do budowy znaków pisma chińskiego, co wynikało z pragmatycznej przewagi regularności formy nad etymologiczną ewolucją i wariantywnością w kontekście przetwarzania informacji, praktyka badawcza zakłada przyjęcie kryterium etymologicznego (analiza wewnętrzna) lub graficznego (analiza zewnętrzna). Na podstawie analizowanych przykładów i celów pracy można z marginesem niepewności rozpoznać dekompozycję

etymologiczną¹³ (analiza graficzna w niektórych przykładach dopuszcza, niekoniecznie wymaga, głębszą analizę), natomiast wyjaśnienia towarzyszące przykładom wskazują na kryterium graficzne (ostatni akapit rozdziału na s. 187). Nie jest to kluczowe dla tematyki rozprawy, ale zupełnie nieistotne też nie jest, może uwagi te okażą się przydatne w przyszłości.¹⁴ Końcowa uwaga do rozdziału IV – nie widzę związku opisywanej tu problematyki z innowacjami systemowymi w japońszczyźnie, czy egzemplifikacją innowacji w intencji autora jest koegzystencja w zapisie japońskim systemów *kanji* i *kana*? Z pokorą przyjmę wyjaśnienia autora.

Dotychczasowe uwagi koncentrowały się na zagadnieniach merytorycznie mi bliskich. Mimo ich obszerności, nie dotyczą one całości pracy, ani nawet najważniejszych jej części z perspektywy celu badawczego. Nieuchronnie muszę jednak nawiązać do zagadnień spoza strefy swojego komfortu merytorycznego. O leksykologii staram się wypowiadać z umiarem, o języku japońskim najlepiej wcale. Pola ideograficzno-leksykalne jako przejaw innowacyjnej adaptacji pisma chińskiego wiążą się z jednym i drugim, stanowiąc istotną dla pracy problematykę. Idea ta i sposób jej opisu była dla mnie poważnym przyczynkiem do odbioru pracy jako przynależącej do dziedziny leksykografii. Idea jest interesująca, a argumentacja merytorycznie

¹³ Niepewność wynika z wybranych do analizy znaków – dwa wymienione kryteria nie zawsze dają różne rezultaty, co dotyczy przykładów autora. Najczęściej pojawiającą się różnicą jest „głębia dekompozycji – głębsza” analiza graficzna i „płytsza” etymologiczna. W praktyce głębia analizy graficznej nie jest niekontrowersyjna, np. etymologicznie nierozkładalny znak 矢 w strukturze graficznej posiada elementy ㇇ i 大 (ze względu na podobieństwo do innych znaków), ten drugi graficznie dalej jest rozkładalny na 一 人, przy czym drugi z wymienionych kroków nie zawsze jest wykonywany. Nierozwiązywalne konflikty pojawiają się rzadziej, np. znak 旗 – w analizie graficznej: [[方][其][㇇][其]] i w analizie etymologicznej: [[旂][其]].

¹⁴ Moje nawiązania do pisma chińskiego w kontekście przetwarzania informacji ma jedynie na celu zwrócenie uwagi, że mamy narzędzie właściwe do analizy struktury graficznej znaków, która w wielu przypadkach nie jest możliwa już na poziomie składników bezpośrednich ze względu na zmiany ewolucyjne w formie graficznej znaków pisma, które uniemożliwiają analizę systemową (w opozycji do pojedynczych znaków) już w stylu kancelaryjnym.

przekonująca. Zgłaszam jednak dwie uwagi. Jedna znowu ma charakter terminologiczny – wiedza z dziedziny semantyki leksykalnej podpowiada mi, że mgr Waśniewski co najmniej rozszerza znaczenie powszechnie przyjętego terminu *synonim / synonymia*, co subiektywnie utrudnia zrozumienie jego opisu. Moje wątpliwości wzbudza na przykład określenie wyrazów o znaczeniach „budynek”, „budynek szkoły”, „wysokościowiec”, „drapacz chmur” jako synonimiczne (s. 207). Inny problem stanowią przedstawione na s. 233-236 przykłady pól ideograficzno-wyrazowych. Klucz do zrozumienia intencji autora znajduje się mi.in w cytacie (s. 209):

„Tym samym omawiany tutaj związek między trzema szeregami jednostek leksykonu języka konstytuuje jednocześnie w leksykologii języka japońskiego ściśle wyznaczone pola leksykalne, nazywane tu przez nas polami ideograficzno-wyrazowymi. Jak już wspominaliśmy kilkakrotnie, związek ten jest oparty na relacji synonimii, gdyż synonimami ideogramów jako jednostek leksykonu grafemicznego są zarówno odpowiadające im morfemy czy też leksemy sinojapońskie (*jion*), jak i też leksemy rdzennie japońskie (*jikun*).”

Jak zrozumiałem, oznacza to, że wskazywana synonymia nie dotyczy relacji semantycznych między leksemami rodzimymi (np. między rodzimymi znaczeniami znaku 解) w danym polu, a zachodzi między znakiem, wyrazem sinojapońskim i wyrazami rodzimymi. Intencja autora jest jasna, jednak określanie relacji między znakiem pisma chińskiego a zapisywanymi za jego pomocą wyrazami mianem synonimii jest co najmniej bardzo niestandardowe. Druga uwaga w odniesieniu do pól ideograficzno-wyrazowych jest pytaniem o zakres ich innowacyjności w japońszczyźnie. Zostałem pokonany przez nieznaną j. japońskiego i niestandardowe podejście teoretyczne, dlatego proszę o wyjaśnienie. Sprowadzając pytanie do najprostszych możliwych terminów – czy innowacyjny charakter pól (np. w stosunku do chińszczyzny) wynika z użycia w zapisie wyrazów rodzimych symboli kany oprócz kanji?

Podobne pytanie już pojawiło się w tej recenzji w kontekście innowacyjności segmentacji morfologicznej. Czy więc mowa o tym samym zjawisku, tylko na poziomie słownikowym, a nie tekstowym? Czy pola ideograficzno-wyrazowe są zjawiskiem wyłącznie leksykograficznym i manifestują się w strukturze słowników?

W kontekście realizacji celów pracy wyraziłem swoje uwagi wobec dwóch z sześciu analizowanych w pracy procesów adaptacyjnych pisma chińskiego w japońszczyźnie. Pozostałe obszary innowacji nie budzą moich zastrzeżeń o charakterze merytorycznym, nie tylko dlatego, że dotyczą zagadnień leżących poza moimi kompetencjami – mechanizmy te zostały przedstawione niezwykle szczegółowo i spójnie z założeniami pracy. Jako badacz zainteresowany główną problematyką pracy, mogę stwierdzić ze szczerym przekonaniem, że nie zostałem zaskoczony brakiem jakiegokolwiek istotnej problematyki z zakresu adaptacji pisma chińskiego, co w rozprawach dyplomowych zdarza się nader często i w sposób naturalny. Z równie szczerym przekonaniem podkreślam wyczerpująco szeroki zakres włączonych do rozprawy zjawisk adaptacyjnych, nawet jeśli utrzymuję, że praca ma w swoim zasadniczym zrębie charakter leksykograficzny. Dyskusję z autorem, nie jestem przekonany czy produktywną, można by prowadzić (w kontekście poznawczym, a nie oceniającym) na temat faktycznej innowacyjności niektórych opisanych zjawisk adaptacyjnych. Od dyskusji takiej jednak odstępuję, dlatego przede wszystkim, że nie uważam innowacyjności za najistotniejszy aspekt zjawisk adaptacyjnych. Stawiałem już co prawda w tej recenzji pytania o istotę innowacyjności, faktycznie jednak nie jestem przywiązany do tej idei, sądzę wręcz, że lepiej było w sferze deklaracji, zaliczając w to tytuł pracy, skupić się po prostu na mechanizmach

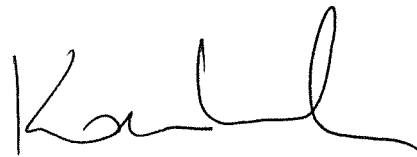
adaptacji – to wyszło autorowi najlepiej, nie byłoby potrzeby uzasadniania tezy o kreatywności i wyjątkowości japońszczyzny w tym względzie.

Zdążając do konkluzji – większą część recenzji poświęciłem krytyce, polemice, wytykaniu błędów i mankamentów. Nie powinno to przesłonić moich intencji i, przede wszystkim, wartości pracy. Część krytyczno-polemiczna dotyczy zagadnień wchodzących w zakres moich zainteresowań i kompetencji badawczych, stąd jej do pewnego stopnia zaburzająca proporcje oceny obszerność. Nie pokrywa się ona jednak z najistotniejszą częścią rozprawy mgr Waśniewskiego. Zdaję też sobie sprawę, że najbardziej krytyczny nie zawsze jestem wobec samego doktoranta i to w kwestiach dla pracy wcale nie najistotniejszych. Ocena dotyczy młodego badacza, który przedstawił ambitną pracę z mankamentami, które nie są wynikiem braku kompetencji, braku warsztatu badawczego, czy też niesumienności. Najistotniejszą przyczynę mojej krytyki mogę podsumować w prosty sposób – subiektywnie odczuwalny brak otwartości na dokonania spoza własnego kręgu badawczego, co wcale nie jest wyjątkowe w przypadku młodego badacza silnie skoncentrowanego na własnym celu i własnych metodach. Przede wszystkim w tym obszarze rozwoju badawczego zachęciłbym mgr. Waśniewskiego do refleksji.

Cel badawczy niewątpliwie został osiągnięty. Rozprawa mimo wszystkich moich narzekań jest dojrzała, spójna i zwyczajnie ciekawa. W ścisłym zakresie głównej tematyki pracy ma charakter referencyjny. Świadczy o istotnych przymiotach badawczych autora: kompetencjach merytorycznych, erudycji i umiejętności podejmowania trudnych wyzwań.

Przechodząc do konkluzji: recenzowana rozprawa niewątpliwie stanowi istotny wkład w badania nad pismem sinojapońskim, jest osiągnięciem naukowym pozwalającym mi

stwierdzić, że rozprawa doktorska przedłożona przez pana magistra Grzegorza Piotra Waśniewskiego spełnia warunki określone w art.13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym i wnieść o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Kull', written in a cursive style.